

## Rosja wraca do porozumienia zbożowego

Iwona Wiśniewska

2 listopada prezydent Władimir Putin ogłosił, że wydał polecenie wznowienia udziału Rosji w Inicjatywie Czarnomorskiej, czyli umowie o wywozie ukraińskiego zboża bezpiecznym korytarzem przez Morze Czarne. Uzasadnił to otrzymaniem od Kijowa gwarancji niewykorzystywania szlaku do ataków na rosyjskie okręty i statki, czego domagała się Moskwa. Jednocześnie ostrzegł, że Rosja może w każdej chwili wyjść z porozumienia, jeśli sąsiad naruszy te warunki. Zapewnił przy tym, że w takiej sytuacji dostarczy bezpłatnie zboże do najbardziej potrzebujących państw, do których nie dotrą dostawy z Ukrainy. Putin zadeklarował ponadto, że nawet jeśli FR ponownie opuści Inicjatywę Czarnomorską, to i tak nie będzie przeszkadzać w wywozie ukraińskiego zboża do Turcji. Dokumentu potwierdzającego gwarancje nie opublikowano, ich zakres pozostaje nieznany. Prezydent Wołodymyr Zełenski z ironią odniósł się do rosyjskich próśb o gwarancje bezpieczeństwa po ośmiu miesiącach agresji na Ukrainę i uznał tę postawę Kremla za jego porażkę.

Moskwa zawiesiła swój udział w porozumieniu zbożowym 29 października. Oskarżyła przy tym Kijów o użycie funkcjonującego na podstawie dokumentu korytarza morskiego do ataku na rosyjskie okręty wojenne w Sewastopolu. Kreml zażądał m.in. międzynarodowego dochodzenia w tej sprawie oraz usunięcia wszelkich ograniczeń utrudniających zbyt za granicę żywności i nawozów sztucznych z Rosji (zob. [Rosja: ponowna blokada eksportu ukraińskiego zboża drogą morską](#)).

Decyzja o zamrożeniu uczestnictwa w porozumieniu spotkała się z międzynarodową krytyką, zwłaszcza ze strony państw zachodnich. Turcja i ONZ – strony żywotnie zainteresowane kontynuowaniem ukraińskiego eksportu – podjęły intensywne działania dyplomatyczne. Pomiędzy 31 października a 1 listopada odbyły się dwie rozmowy szefów resortów spraw zagranicznych i obrony Turcji i Rosji, rozmowa prezydentów Putina i Recepta Tayyipa Erdoğana oraz spotkanie wiceministra spraw zagranicznych FR z ambasadorem Turcji. Po konsultacjach Ankara, ONZ i Kijów zdecydowały o dalszym wywozie zboża mimo sprzeciwu Moskwy. Statki z artykułami rolnymi wypływały z Odessy do 1 listopada. Kolejne, zgodnie z zapowiedziami opuściły ukraińskie porty dwa dni później. Przedstawiciele ONZ zaprzeczyli przy tym, by istniała możliwość jakiegokolwiek wykorzystania jednostek transportujących zboże do ataku na Flotę Czarnomorską w Sewastopolu, i oznajmili, że w tym czasie (w nocy 29 października) żadna z nich nie znajdowała się w „korytarzu bezpieczeństwa”. Ponadto Turcja podczas rozmów z Rosją zaoferowała jej pomoc w eksporcie artykułów rolnych i nawozów mineralnych, który – jak twierdzi Moskwa – nadal napotyka ograniczenia ze strony zagranicznych koncernów. Jak przekazano, dyskutowano też o kolejnych wspólnych projektach inwestycyjnych, dotyczących m.in. budowy elektrowni

jądrowych w Turcji.

## Komentarz

- Przyczyny tak szybkiego powrotu Rosji do umowy zbożowej mimo niespełnienia żądań Moskwy są niejasne. Wydaje się, że Kreml ponownie nie docenił reakcji swoich partnerów zagranicznych. Najprawdopodobniej skuteczna okazała się intensywna akcja dyplomatyczna Turcji i ONZ, a przede wszystkim decyzja o kontynuowaniu wywozu ukraińskiego zboża wbrew sprzeciwowi Moskwy. Ta znalazła się w bardzo trudnym położeniu – nie była w stanie zablokować ruchu statków, a ich ewentualne ostrzelanie mogło wywołać konflikt z Ankarą i krytykę ze strony państw Globalnego Południa, podczas gdy w warunkach zacieśniających się sankcji Rosji szczególnie zależy na ich przychyłnej neutralności. Do zmiany jej stanowiska mogła się też przyczynić ostra reakcja Zachodu. Kreml zabiega o podjęcie rozmów politycznych z USA. Okazją ku temu mógłby być zbliżający się szczyt G20 (15–16 listopada w Indonezji), jednak eskalacja sporu wokół kwestii wywozu ukraińskich płodów rolnych jedynie pogłębiła niechęć Waszyngtonu do kontaktów z Putinem.
- Decyzję podjęto w wąskim gronie na Kremlu, prawdopodobnie z udziałem szefa resortu obrony Siergieja Szojgu. Nie została ona przygotowana propagandowo, co wywołało chaos informacyjny w Rosji. Rzecznik prezydenta Dmitrij Pieskow, wbrew już opublikowanemu komunikatowi Ministerstwa Obrony, które jako pierwsze zawiadomiło o odblokowaniu eksportu ukraińskiego zboża, nadal przekonywał dziennikarzy, że Rosja nie odwiesi umowy, jeśli jej warunki nie zostaną spełnione. Propagandyści pozwalali sobie na krytykę decyzji (bez bezpośrednich odniesień do Putina) – w większości sugerowali, że może ona zostać uznana za słabość Rosji i sukces Turcji. Ich dezaprobatę wywołało zwłaszcza poleganie na gwarancjach Ukrainy.
- Wznowienie realizacji umowy zbożowej to kolejny sukces tureckiej dyplomacji i demonstracja rosnącego znaczenia Turcji dla Rosji. Dzięki swojej postawie Ankara nie tylko zdołała przekonać Moskwę do powrotu do porozumienia, lecz także uzyskała dodatkowe koncesje – m.in. zapowiedź nieinterweniowania Rosji w przyszłe dostawy ukraińskiego zboża do Turcji czy możliwość pośredniczenia w handlu rosyjskimi artykułami rolnymi. W ten sposób Ankara umiejętnie wykorzystuje trudne położenie partnera do maksymalizowania własnych zysków.
- Powrót Rosji do umowy nie rozwiązuje jednak wszystkich problemów. Porozumienie zawarto bowiem na 120 dni i przestanie ono obowiązywać 19 listopada. Liczne krytyczne uwagi Kremla co do jego funkcjonowania mogą sprawić, że Rosja go nie przedłuży lub będzie domagać się kolejnych ustępstw – i to nie tylko od Turcji, lecz głównie od Zachodu (złagodzenie sankcji) – w zamian za utrzymanie go w mocy. Z drugiej strony kryzys, do jakiego doszło w ostatnich dniach, pokazuje, że Moskwa ma ograniczone pole manewru i nawet jeśli formalnie nie zgodzi się na prolongowanie umowy, to najprawdopodobniej ukraińskie produkty rolne będą nadal wywożone za pośrednictwem Turcji.